

Domański został w początkach marca b. r. za popełnioną kradzież wspólnie z Boruchem Gottesmanem, znanym złodziejem z Borysławia, na szkodę tut. Ignacego Kucharskiego, przyaresztowany i do aresztu sądowego odstawiony.

W № 124 „Kurjera Polskiego” zamieszczona została następująca notatka:

Moralna opieka policji. Mimo powlekania przez Ministerstwo Zdrowia dozoru nad prostytutkami specjalnemu urzędowi sanitarnemu, policja nasza od pewnego czasu uprawia na tem polu praktyki, żywo przypominające dawne zwyczaje rosyjskie. Spowodowało to w dniu onegdajszym skandaliczną aferę.

Oto o godz. 10 i pół wieczorem szła z ul. Siennej na Mar. zatkowską p. Natalia W., żona członka wydziału dobroczynności Magistratu. Nagle zbliżył się do niej posterunkowy, oświadcza:

— Ja cię aresztuję.

Pani W., nie rozumiejąc o co chodzi, pokazała zegarek na dowód, że jeszcze nie ma dwunastej. Oczywiście, nic to nie pomogło i mimo interwencji dwu przechodzących oficerów oraz trzeciego świadka cywilnego, pani W. została zaprowadzona do VIII komisariatu. Gdy na żądanie jednego z oficerów poproszono pomocnika komisarza, ten nie pytając nawet o nazwisko i dokumenty, kazał p. W. zamknąć za kratą z prostytutkami. Dopiero gdy pani W. dała znać o wypadku przez telefon mężowi, ten wszczął alarm, aresztowaną uwolniono około godz. 2 w nocy, zaopatrzwszy ją w kartkę, że przetrzymaną była w okręgu „jako świadek”.

Oto, do czego prowadzi opieka policyjna nad moralnością publiczną.

Gdyby wypadek taki spotkał nie osobę dojrzałą, zaradną żonę znanego działacza społecznego, ale młodą dziewczynę, można sobie wyobrazić, jak umoralniającą mógłby on na nią wpłynąć.

W sprawie tej otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

W niezmiennej kompetencji policji, jako stróża porządku i spokoju, leży między wieloma i obowiązkiem kontroli nad przestrzeganiem przez prostytutki godzin i miejsca dozwolonego krążenia, oraz nad ich przystojnym zachowaniem się na ulicy i w miejscach publicznych. Policja działa w tym kierunku pod nieobecność a w razie bezczynności organów urzędu obyczajowego. Samo się przez się rozumie, że spełniając ten trudny obowiązek, policja zdobyć się musi na wyjątkową przenikliwość w stosunku do osób interpelowanych, wysoki takt i zawsze obowiązującą grzeczność.

Co do podanego przez „Kurjer Polski” faktu, to rzeczywiście miał on miejsce w dniu 5 b. m., a mianowicie: posterunkowy I-go komisariatu Stefan Bieliński, zatrzymał na ul. Siennej p. Natalję Wiślicką, w przeświadczeniu, że ma przed sobą prostytutkę, która chodzi po godzinach zakazanych. W sprawę tą wdali się dwaj oficerowie. Po pewnym czasie Bieliński opamiętał się, spostrzegł swój

nietakt i zaprzagnął cofnąć akcję wszczętą w stosunku do p. W. Całkiem słusznie jednak oficerowie na to nie pozwolili i zażądali udania się do Komisariatu, łącznie z p. W. w odmiennej jednak roli, bo nie aresztowanej, ale poszkodowanej mającej świadczyć o niewłaściwym i brutalnym zachowaniu się Bielińskiego, który n. b. był pijany i ubliżył oficerom.

W komisariacie był obecny tylko dyżurny przodownik, który przystępując do spisania protokołu na żądanie porucznika W. P. p. Ludwika Szczerbińskiego (Smolna 28) rozpoczął od zbadania go, a następnie 2-go oficera. Równocześnie poprosił p. W., aby wraz z innymi osobami, które miały być badane w innych sprawach, zatrzymała się w I-szym pokoju przed kancelarią dyżurnego przodownika, służącym za poczekalnię. Pokój ten jest ogrodzony balustradą, lecz nie kratką. Rzecz naturalna, że często oskarżeni w innych sprawach oczekują tam wraz ze świadkami na kolejne zbadanie. W żadnym przecież razie nie oznacza on bynajmniej aresztu, ten ostatni bowiem jest w rzeczywistości zakratowany, a drzwi ma stale zamknięte. — Po spisaniu wszystkich zeznań w sprawie Bielińskiego, p. W. zostało wydane przez przodownika zaświadczenie, że przebywała w komisariacie w charakterze świadka, a to w celu okazania go patrolowi, gdyby ten zatrzymał p. W. z powodu przebywania na ulicy w porze niedozwolonej.

Do powyższego wyjaśnienia dodajemy, że sprawa posterunkowego Bielińskiego została przekazana komisji dyscyplinarnej, której decyzję ogłosimy we właściwym czasie.

## Działalność policji.

Warszawa.

Przed kilku tygodniami w drukarni Łazarzkiego (Złota 7), przeznaczonej na druk banknotów państwowych, ujawniono kradzież kilku arkuszy gotowych banknotów. Mimo poszukiwań, śledztwo na ślad narazie nie wpadło, ale p. Kurnatowski, zast. nacz. urz. śledczego prowadził ścisłą obserwację, która wydała pomyślny skutek. Obserwatorzy dostrzegli wychodzącego tylnymi drzwiami niejakiego Kowalczyka, niosącego worek. Zatrzymano go, a rewizja wykryła 490 arkuszy gotowych banknotów 5-cio markowych na 75,000 marek. Aresztowany K. przyznał się do kradzieży. Ponieważ jest podejrzenie, że K. miał współników, zarządzono dalsze dochodzenie.

Kraków.

Policja państwowa schwyciła w końcu kwietnia, w Bronowicach Wielkich pod Krakowem,

dwóch bandytów z szajki, która grasowała przed miesiącem w powiecie krakowskim. Są to: 25-letni Jan Wójcik z Modlniczki i 27-letni Tomasz Kalista z Piecionki. Szajka, do której należeli obecnie aresztowani, dokonała w ciągu ostatnich kilku miesięcy kilku napadów bandyckich na zamożnych gospodarzy w gminach pod Krakowem.

Bandyci staną przed sądem doraźnym.

Uznanie dla policji w Małopolsce.

Jak donoszą pisma krakowskie, angielska misja policyjna, która objeżdżała miasta polskie, z bytności w Małopolsce odniosła wrażenie jak najlepsze. Według opinii wyrażonej na „konferencji angielskiej” w Warszawie, policja lwowska nie pozostawia zupełnie nic do życzenia, krakowska jest nieco słabsza, a także i wśród policji b. Królestwa znać postęp na lepsze.

Lwów.

Policja tutejsza zdołała wpaść na trop długo poszukiwanej szajki zawodowych szulerów a dn. 4 b. m., aresztowano całą szajkę, którą zastano w lokalu specjalnie na ten cel urządzonym. Na czele szajki stali: dawny właśc. kawiarni Saul Genauer, urz. pryw. Fryderyk Thorn, paskarz z Czortkowa Abraham Hornstein, paskarze: Maks Fiedler, Mojżesz Djamand — i kilku innych żydów. Pod pozorem transakcyj handlowych zwabiano do lokali (centrali i filji) różnych paskarzy, t. zw. „handlarzy łańcuchowych, nafiarczy, kupców, i t. d. Niedawno 3 nafiarczy z Borysławia przegrali w tej norze około półtora miliona koron. Innymi klientami byli: adwokaci, ukraińscy nauczyciele gimnazjalni, dzierżawcy majątków, a nawet jeden ksiądz unicki.

Kiedy otoczono lokal i wtargnięto doń, zastano przeszło 30 osób, zajętych pilnie grą. Powstała panika. Kilku zdołało uciec. Skonfiskowano około 150 tys. koron gotówki.

Pięciu głównych szulerów i właścicieli lokalu aresztowano, z innych spisano protokół i pozostawiono na wolności.

Sprawa ma się odbyć w niedługim czasie.

SUBSKRYBUJĄCY NA POŻYCZKĘ  
ODRODZENIA.

Urzednicy Wydziału IV i Gazety Policyjnej  
subskrybowali kwotę  
Mk. 28.000

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Mikołajowi Rybce w Dydaktykach  
Z bardzo pożytecznego spostrzeżenia Pana skorzystamy w oddzielnym artykule.

P. Józefowi Konkolnikowi w Garlicach.  
Sprawa poruszana przez Pana nadaje się do szerszego omówienia. Poruszymy ją w najbliższej przyszłości.

# Z TYGODNIA.

Świetnie zakończyła się ofensywa nasza na Wschodzie. Koroną jej a zarazem owocem pięknym a dojrzałym stał się złotobramny Kijów. Linją graniczną naszych rubieży wschodnich jest znów, jak przed smutnej pamięci pokojem Andruszowskim, (1667) szeroka, sina wstęga Dniepru. Armja polska, licząca dopiero 18 miesięcy istnienia, pod rozkazami Naczelnego Wodza, odniosła zwycięstwo, jakich niewiele zliczyć mogą dzieje nasze w toku dziewięciu wieków chwały i nieszczęść, tryumfów i klęsk, panowania i niewoli... Psie-Pole, Grunwald, Wielkie-Luki, Wiedeń i Kijów. Z ostatniem zwycięstwem łączy się nietylko straszna klęska największego naszego wroga, bolszewików i zarazem połączenie się znów z nawróconą ku Rzplitej Ukrainą. Znaczy ono jeszcze coś więcej. Razem z niem Polska stała się znów przedmurzem Europy przed wszelaką tatarsko-moskiewską inwazją, choć dziś w inne na pozór formy przybrana.

Dla Europy jest to wielka przysługa, jaką jej Polska, od czasu bitwy pod Lignicą do ostatnich dni oddawała. A dla nas, dla Polski, zwycięstwo to jest zarazem kwestją życia.

Dopiero od chwili wielkiego zwycięstwa młodej armji naszej i wielkiego jej wodza, byt, losy i potęga Rzplitej zaczynają się ustalać. Polska przybiera znów pełne i silne kształty. Jej przyszłość staje się wyraźna. Jej rola i zadanie nabiera znaczenia. Jej byt jest zapewniony.

Nie będzie już Polska igraszką w wobec różnych zmieniających się potęg, a narzucających jej kolejno wolę, kierunek, dążność, i politykę, a nawet granice. Ale stanie się na prawdę samoistną i krzepką, zarówno dla siebie samej, dla własnej chwały i korzyści, jak i na zewnątrz.

Wszystko to zawdzięcza odrodzona Rzplita swej bohaterskiej, podziw i uwielbienie budzącej armji i wielkiemu a mądrymu jej Wodzowi, pod którego buławą marszałkowską ani jeden krok nie został zrobiony na darmo, ani jeden strzał dany na próżno, ani jedna ofiara poniesiona bezowocnie.

Takiej armji i takiemu jej Wodzowi należy się wiekopomna cześć.

REDAKCJA.

POLSKA.

□ Po wzięciu Kijowa dn. 9 b. m., wojska nasze umacniają się coraz bardziej na prawym brzegu Dniepru, zajmując kraj od Rzeczywicy aż po Bracław, Tulczyn i Jampol. Na lewym brzegu, po zaciętych walkach, które kosztowały życie kilku oficerów naszych, umocniły się wojska nasze tak dalece, że dostęp nieprzyjaciela z tamtej strony na Kijów jest zabezpieczony.

Straty wojsk naszych stosunkowo bardzo nieznaczne.

□ Powstanie ukraińców przeciw wojskom sowieckim rozszerza się również i na kraj po

lewej stronie Dniepru. Naczele powstańców stoją atamanowie Tiutiurnik (chłop) i Machno.

□ Naczelnik Państwa powrócił ma do Warszawy w sobotę 15 maja.

□ Ataman Petlura udał się na Ukrainę, w ślad za posuwającą się armją polską i bawił kolejno w Żytomierzu, Winnicy, Berdyczowie, a niebawem udać się ma do Kijowa.

□ Bohaterską śmiercią zginął pod Kijowem ppor. Robaszkiewicz, który, podkładając własnoręcznie minę pod szynę kolejową, dostał się pomiędzy dwie pancernki bolszewickie, a widząc, że grozi mu niewola, podpalił minę i pozostał

na miejscu wybuchu, niosąc tym sposobem życie w ofierze.

□ Na starostę polskiego, dr. Adameckiego, upelnomocnionego przy komisji ententy w Cieszynie, dokonano zamachu za pomocą rzucenia bomby, która jednak nie wybuchła.

Wyniki wyborów na Pomorzu polskiem dały znakomitą większość wyborcom polskiem.

□ Prześladowania polaków ze strony Czechów na Śląsku Cieszyńskim trwają nadal, pomimo rzekomo wdrożonych środków ze strony komisji sojuszniczej.

□ Królowie Anglii, Hiszpanji i Belgji wymienili depesze gratulacyjne z polskim Naczelnym